

Jednorożce czarodziejskimi niciami szyte w Oknie Artystycznym

14-03-2023



Fot: UM Dzierżoniów

Barwne, niezwykle, przytulaśne, podobne do samych siebie lub... przyszłych właścicieli. Takie są właśnie jednorożce, lalki, zwierzaki i inne cudaki szyte przez Sylwią Wojtanowską. Dzierżoniowianka prowadzi pracownię artystycznego rękodzieła „Czarodziejskie Nici”. I właśnie pod tym hasłem możecie znaleźć jej prace na Facebooku i Tik Toku. Najlepiej jednak obejrzeć je na wystawie w Oknie Artystycznym dzierżoniowskiego ratusza.

Zaczął się w 2018 r. Najpierw były krasnale dla rodziny i znajomych, które rozdawała, potem lalki i króliki. Wrzucała fotki na Facebooka, ale szyła głównie do szafy i na licytacje charytatywne. Na początku marca 2019 r. pojawiły się pierwsze zamówienia. Zaczęła szyć więcej jednorożców, nzbierała się ich niezła kolekcja. I tak powstały „Czarodziejskie nici”.

Pani Sylwia szyje głównie nocami.

Mogę siedzieć do czwartej, piątek rano – śmieje się. Umiejętność szycia na maszynie wyniosła z domu. – Pamiętam chrobot nożyc przy krojeniu na stole, turkot maszyny – wspomina. – Potrafiłam jako nastolatka uszyć

sobie ubranie, ale np. rysunki na plastyce w ogóle mi nie wychodziły. Z projektami lalek jednak nie mam problemu – mówi.

Dominują wśród nich jednorożce. Dlaczego?

Nie wiem, nigdy wcześniej mnie to nie kręciło... Ale kojarzą mi się z pozytywnymi emocjami. To taka moja terapia – wyznaje ich twórczyni. - Miałam stany depresyjne, bardzo niską samoocenę, jestem mega niezdecydowana... Gdy zajmuję się pracą, od razu jest mi łatwiej. Na początku szukałam inspiracji w internecie, teraz muszę się powstrzymywać z szyciem, bo robiłabym to ciągle. To mój relaks, odskocznia od codzienności. Zaczęło się jako pasja, przerodziło się w miłość, a teraz jest to uzależnienie – wyznaje Sylwia Wojtanowska. - Choć zawsze stresuję się, czy dam radę. Zwłaszcza przy zamówieniach personalizowanych, które mają przypominać konkretną osobę czy ukochanego zwierzaka.

A takie lalki artystka także robi. Wystarczy zdjęcie czy rysunek i możesz podarować dziecku, przyjaciółce czy ukochanemu... jej/jego lalkową wersję. To dopiero niepowtarzalny prezent.

Najświeższym projektem, w który weszła rękodzielniczka, jest sentymentalny projekt „Przypominają MI-SIE miłe chwile”. Czasem odchodzi ktoś bliski naszemu sercu. A miłe chwile spędzone razem warto pamiętać. I tak powstają misie np. z ubrań tego, o kim wspomnienia chcemy zachować. Lub z zachowanego ubranka naszego dziecka, z czasów, gdy było jeszcze uroczym bobasem.

To takie misie wspomnień. – Robię je, bo wiem, że dadzą komuś radość – mówi rękodzielniczka.